

## Wstęp

Wydanie przekładu książki Stefano Guzziniego *Realizm w nauce o stosunkach międzynarodowych* jest kolejnym ważnym etapem recepcji w Polsce światowego dorobku nauki o stosunkach międzynarodowych (NSM). Dotychczasowe, nie tak liczne i w większości mocno spóźnione tłumaczenia obejmowały dzieła klasyków dyscypliny: Hansa Morgenthaua (2010), Kennetha N. Waltza (2010), Josepha S. Nye'a (2004) i Alexandra Wendta (2008). Kiedy spoglądamy na różnorodność podejść i dorobek nauki o stosunkach międzynarodowych wypracowany po II wojnie światowej, staje się jasne, że bardzo wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, aby po polsku funkcjonowały choćby podstawowe teksty, które w ostatnich 75 latach wywarły silny wpływ na kształt kluczowych debat naukowych na tym polu badawczym.

Prace klasyczne są dla dziedziny naukowej jak pomniki, fundują nowe podejścia i wprowadzają pojęcia, które potem trwale zmieniają sposób myślenia o badanych zagadnieniach. Recepcji tych monumentalnych dzieł nie da się pominąć, jednak równie istotną, choć mniej spektakularną dźwignią rozwoju nauki są prace, które tym pomnikom się potem szczegółowo przyglądają, testują wytrzymałość materiału, z którego są one zbudowane, a niekiedy je odbrązawiają. Ten ruch krytyczny jest tak samo istotny jak ruch ustanawiający to, co nowe, w rzeczywistości oba są ze sobą nierozłącznie splecione. Jednak w fazie recepcji dorobku naukowego ograniczoność sił i środków nie raz każe skoncentrować się na samych tylko dziełach-pomnikach, nie oddając głosu krytykom. Wyłaniający się tym sposobem obraz dorobku naukowego dziedziny jest dalece niekompletny i nieadekwatnie zdaje sprawę z powszechnie znanych deficytów rozmaitych podejść. Książka Guzziniego jest tak wartościowym głosem dla krajowej debaty o stosunkach międzynarodowych, ponieważ jako bodaj pierwsza monografia w języku polskim reprezentuje nurt krytyczny wobec zimnowojennego mainstreamu teoretycznego, nie budując własnego pomnika, jak czyni to na przykład Wendt w przełożonej na polski *Společnej teorii stosunków międzynarodowych*.

Stefano Guzzini jest bardzo znanym konstruktystą, jednym z twórców tego podejścia w NSM, w tej pracy nie eksponuje jednak *explicite* swoich sympatii teoretycznych. Oczywiście można te metateoretyczne założenia wyczytać między wierszami i każdy specjalista szybko się zorientuje, że jest to praca konstruktystyczna, jednak autor konsekwentnie koncentruje się na realizmie oraz realistycznej ekonomii politycznej, typowo konstruktystyczne wątki wprowadzając z rzadka i na marginesie swojej

opowieści. A pomijając walory naukowe, jest to opowieść arcyciekawa, która zamiast spojrzeć na realizm w NSM „z wnętrza” tego podejścia, jak zazwyczaj się to praktykuje, pozwala stanąć niejako na zewnątrz złożonego gmachu tradycji intelektualnej i spojrzeć na nią właśnie jak na zewnętrzny przedmiot – pomnik epoki. A raczej, jak dowodzi Guzzini, pomnik dwóch epok: wieku dziewiętnastego, z jego europejskimi praktykami dyplomatycznymi, oraz czasów zimnej wojny w USA, z ich specyficznymi wymaganiami stawianymi z jednej strony naukom społecznym, a z drugiej – dyplomacji waszyngtońskiej.

Praca ta reprezentuje socjologiczne podejście do wiedzy z zakresu stosunków międzynarodowych i bada realizm nie jako „obiektywną” teorię stosunków międzynarodowych, lecz jak wytwór konkretnych ludzi, działających w charakterystycznych okolicznościach i odpowiadających na istniejące w danym miejscu i czasie zapotrzebowanie. Takie podejście umożliwia rekonstrukcję dziejów tradycji realistycznej, o wiele starszej niż akademicka nauka o stosunkach międzynarodowych, a następnie prześledzenie jej losów w miarę jak zmieniały się uwarunkowania polityczne i wymagania stawiane naukom społecznym (zwłaszcza w amerykańskim świecie akademickim). Główną tezę pracy jest, że realizm w teorii stosunków międzynarodowych stara się połączyć maksymy dziewiętnastowiecznej dyplomacji europejskiej z wymaganiami amerykańskich, pozytywistycznych teorii naukowych. Zdaniem Guzziniego ten mariaż nie może się udać i właśnie w nim leżą przyczyny najbardziej fundamentalnych kłopotów, jakie napotyka realizm: z jednej strony, związany dziewiętnastowieczną wizją rzeczywistości międzynarodowej, nie jest w stanie uwzględnić zmian, które autentycznie zaszły w tej dziedzinie życia społecznego, z drugiej zaś praktyki dyplomatyczne i opisujące je maksymy nie są wystarczająco jednoznaczne i precyzyjne, by na ich podstawie można było postawić hipotezy badawcze spełniające wyśrubowane kryteria naukowe. W rezultacie nie ma ani jednego twierdzenia, z którym wszyscy realisci by się zgadzali, fundamentalne pojęcia realizmu, takie jak potęga, pozostają niedookreślone, a rozmaite nurty tradycji intelektualnej włączają coraz to nowe hipotezy i twierdzenia szczegółowe, które mają radzić sobie z licznymi faktami empirycznymi, których teoria nie przewiduje i z którymi sobie nie radzi.

Praca ta ma szansę zainteresować polskich czytelników, ponieważ realizm pozostaje nad Wisłą podejściem cenionym, a nawet bardziej popularnym niż w innych krajach Zachodu. Potwierdzają to zarówno badania publikowanych tekstów: artykułów naukowych zamieszczonych w czołowych czasopismach krajowych oraz doktoratów, jak i badania ankietowe TRIP, w których respondenci (badacze SM) sami identyfikowali swoje sympatie teoretyczne. Jak wykazały badania empiryczne, uwzględniwszy w większości ateoretyczny charakter polskiej nauki o stosunkach międzynarodowych (90,4% artykułów i 84,5% doktoratów nie odwoływało się do teorii), realizm ma wielu zwolenników. Wśród odwołujących się do teorii artykułów naukowych 14,4% reprezentowało realizm (w badaniu TRIP 5% artykułów zamieszczonych w czołowych czasopismach na świecie), co czyniło go w tej grupie drugim najbardziej popularnym podejściem po

liberalizmie (17,8%). Realizm (wraz z pokrewnymi nurtami geopolitycznymi) był najpopularniejszym podejściem teoretycznym w polskich doktoratach: 16,6% doktoratów korzystających z teorii lokowało się w tej tradycji. I co najbardziej symptomatyczne dla samoświadomości dyscypliny, z realizmem identyfikowała się najlichniesza grupa polskich badaczy SM: 32,2% respondentów polskiej edycji badania TRIP zadeklarowało się jako realiści (Czaputowicz, Ławniczak i Wojciuk 2015: 93-94; Czaputowicz i Ławniczak 2015: 64-75).

Jak wykazała z kolei analiza jakościowa tekstów zidentyfikowanych jako należące do tradycji realistycznej, w polskich badaniach dominuje podejście opisowe, utrzymane niejako w intelektualnym nastroju tego nurtu, choć nie deklaruje ono *explicite*, że mieści się w ramach którejkolwiek z licznych akademickich wersji realizmu, nierzadko różniących się w bardzo fundamentalnych kwestiach (Czaputowicz, Ławniczak i Wojciuk 2015: 104; Czaputowicz i Wojciuk 2017: 157). Polskie teksty stronią od realizmu naukowego, skupiając się na określaniu interesu państwa i proponowaniu praktycznych recept na politykę zagraniczną. W kategoriach Guzziniego można powiedzieć, że lokują się bardziej po stronie dziewiętnastowiecznych maksym dyplomacji niż dwudziestowiecznych wymogów naukowego pozytywizmu. Nieoczekiwanie niniejsza książka pozwala tym samym lepiej zrozumieć miejsce polskiej praktyki w ramach podejścia realistycznego i różnice dzielące ją od hegemonicznego mainstreamu, ale też, paradoksalnie, pokazuje, że takie dalekie od rygorystycznej nauki podejście leży u samych fundamentów realizmu jako tradycji intelektualnej. Ponieważ realizm u źródeł nie był teorią naukową, świetnie nadaje się do tego typu praktycznych rozważań o interesie narodowym i strategii w polityce zagranicznej. Dlatego tak chętnie sięgają po niego publicyści i pisarze polityczni. Jednak im poważniej traktujemy kryteria naukowości, tym więcej z realizmem kłopotów. I z tymi problemami przyjdzie się też skonfrontować polskiej nauce o stosunkach międzynarodowych, gdy tylko uda jej się wykroczyć poza fazę recepcji dorobku światowego i jej ambicją stanie się samodzielne, ugruntowane teoretycznie zabranie głosu w jakiejś międzynarodowej debacie w ramach dyscypliny (Wojciuk 2016).

W bardziej ogólnym planie niniejsza książka może być źródłem refleksji nie tylko dla realistów. Bardzo starannie pokazując, jak powstał realizm, może ona „odczarowywać” omawianą tradycję w oczach tych, którzy nigdy nie zastanawiali się, skąd ona się wzięła, a na pewno po przeczytaniu tej pracy trudno jest patrzeć na realizm jak na obiektywny zbiór prawd o życiu międzynarodowym. Jeśli byłaby to lekcja trudna do przyjęcia, warto pamiętać, że podobne ćwiczenie można wykonać (i wykonywano) w odniesieniu do innych tradycji. Każde podejście teoretyczne oprócz tego, że dąży do opisu zewnętrznej rzeczywistości, jest też efektem pracy konkretnych osób, a częściej środowisk, działających w charakterystycznych okolicznościach i realizujących cele nie tylko poznawcze, ale również normatywne. Książka Guzziniego jest inspirująca dla nie-realistów nie dlatego, że dostarcza dobrych argumentów przeciwko realizmowi, ale dlatego, że skłania do namysłu nad tym, jak skonstruowane są inne rodzaje wiedzy

o życiu międzynarodowym. A zatem jej krytyczne ostrze może wybudzić z dogmatycznej drzemki i sprowokować do autorefleksji badaczy SM bez względu na sympatie teoretyczne. Sprowokowanie do takiej szerszej metateoretycznej refleksji byłoby chyba największym sukcesem tej publikacji.

Obok licznych innych pożytków dla mnie osobiście lektura tej pracy była bardzo cenna, a wręcz intelektualnie przełomowa, ponieważ pozwoliła mi uprzytomnić sobie pewien pozornie prosty, ale bardzo doniosły z punktu widzenia badaczki stosunków międzynarodowych fakt. Stefano Guzziniemu zawdzięczam zdanie sobie sprawy z tego, że odwołania do realizmu niepostrzeżenie mieszają poziom działania i poziom obserwacji. Dyskutując o zagadnieniach międzynarodowych w kategoriach realistycznych, niemal zawsze bezwiednie przechodzi się od stwierdzeń opisowych o tym, jaka jest rzeczywistość, np.: „W stosunkach międzynarodowych liczy się tylko potęga”, do zdań rekomendujących strategię dla określonych podmiotów, np.: „Polska polityka zagraniczna powinna skoncentrować się na interesie narodowym”. Możliwość automatycznego przemieszczania się pomiędzy tymi poziomami nie jest jednak niczym oczywistym. Wręcz przeciwnie, jeśli realizm na poziomie obserwacji życia społecznego ma rację, to „realistyczne” rekomendacje co do strategii w polityce zagranicznej nie mają żadnego sensu, ponieważ najzwyczajniej polityka międzynarodowa nie może być inna niż właśnie realistyczna. Bez względu na to, czy aktorzy sobie to uświadamiają, czy nie, działają zgodnie z prawidłami, które opisali realiści. Jeśli chce być konsekwentny, zwolennik teorii realistycznej nie powinien udzielać aktorom żadnych rekomendacji praktycznych, ponieważ zgodnie z tą teorią takie czy inne rozumienie siebie i kontekstu, w którym się działa, nie ma żadnego wpływu na zachowanie aktora. Na przykład, prawa równoważenia sił są niezależne od tego, czy aktorzy w dane równoważenie zaangażowani znają ten termin i rozumieją mechanikę tej strategii. Na tym polega Mearsheimerowska tragedia polityki wielkich mocarstw, że choć teoria realizmu, a zwłaszcza wywiedziony z niej dylemat bezpieczeństwa jasno pokazują, jakie działania prowadzą do wojny, i dzięki ich poznaniu można dość dobrze zrozumieć, jak wojny uniknąć, państwa nie uczą się i ciągle wpadają we własne sidła.

Z drugiej strony, jeśli ekspert czy polityk uważa, że polityka zagraniczna może być „realistyczna” albo np. „liberalna”, „marksistowska” czy inna „idealistyczna”, nie może on być akademickim realistą, dopuszcza bowiem, że działania aktorów mogą być powodowane innymi przekonaniem normatywnymi niż czysty realizm. Dany ekspert czy polityk może tych innych przekonań normatywnych zdecydowanie nie podzielać, a nawet otwarcie je zwalczać, jest on jednak wtedy realistą wyłącznie na poziomie preferencji w obszarze praktycznego działania, a jego stwierdzenia nie mogą być przenoszone na poziom diagnozy dotyczącej tego, jak działa świat. Uznając, że inni aktorzy mogą być pozbawieni „realizmu”, zaprzecza przecież realistycznej teorii stosunków międzynarodowych. W praktyce oba te poziomy, których najwyraźniej nie da się pogodzić, są nieustannie mieszane: akademicy teoretycy realizmu na porządku dziennym radzą rządowi, co robić, a stratedzy polityki zagranicznej ze swoich

specyficznych preferencji normatywnych wyprowadzają wnioski, że „taki już jest ten świat”. To nieuprawnione mieszanie poziomów leży u podstaw żywotności realizmu, jednak gdy o tym starannie pomyśleć, okazuje się, że kryje w sobie fundamentalne błędy i nielogiczności rozumowania. Niniejsza książka pozwala zrozumieć, skąd owo pomieszenie się bierze, i pokazuje, że jest ono wpisane w samą tradycję realistyczną i wynika z genealogii omawianego nurtu intelektualnego.

Inną ważną korzyścią, jaką wyniosłam z tej lektury, jest uprzytomnienie sobie, jak często podział na realizm i idealizm, którym operuje się w dyskusjach politycznych i który był również w przeszłości żywy w debatach akademickich, jest wydobywany i wykorzystywany do celów czysto perswazyjnych. Gdy jednak drążyć pisma samych słynnych realistów, na przykład E.H. Carra czy H. Morgenthaua, okazuje się, że wiele założeń normatywnych przypisywanych w celach perswazyjnych „idealistom” było tym autorom bliskich i motywowało ich działalność intelektualną. Pokazuje to, że często opozycja realizmu i idealizmu nie tyle stanowi konstytutywną binarność, którą tylko na nowo wydobywa się i przypomina, ile jest na bieżąco konstruowana i rekonstruowana. Guzzini, biorąc na warsztat prace klasyków, pokazuje, że ten dychotomiczny podział, organizujący od stu lat pole badawcze, jest sztuczny. Realizm zaś jako tradycja potrzebuje swojego „mitycznego” innego, by móc się odróżniać, trwać i jawić się jako jedyne podejście, które pozwala „twardo stąpać po ziemi”. Przy bliższym badaniu okazuje się, że w zasadzie wszystkie kluczowe twierdzenia realizmu nie są specyficzne wyłącznie dla tego podejścia teoretycznego, a pluralizm samej tradycji realistycznej karmi się przekonaniem zaczerpniętymi z rozmaitych innych nurtów teoretycznych. Często ów „mityczny inny” reprezentuje poglądy, z którymi zgodziłoby się wielu realistów. Moim osobistym wnioskiem ze studiów nad realizmem było przekonanie, że tym, co odróżnia tę tradycję, jest wyłącznie charakterystyczny klimat intelektualny, który zaprzecza możliwości postępu i zmiany świata na lepsze. Żadna inna tradycja intelektualna nie podziela tego nastroju. Poza owym pesymistycznym klimatem intelektualnym nie ma ani jednego twierdzenia, co do którego wszyscy realisci byliby zgodni, i nie istnieje ani jedno fundamentalne stwierdzenie, które byłoby specyficzne tylko dla realizmu, a nieobecne poza tym nurtem.

Spośród uznanych badaczy stosunków międzynarodowych Stefano Guzzini jest tym, który chyba najczęściej odwiedzał Polskę w ostatniej dekadzie. Kilkakrotnie brał udział w organizowanych w Polsce konferencjach międzynarodowych (CEEISA w 2012 r. w Krakowie i EISA w 2013 r. w Warszawie) oraz jako *keynote speaker* występował na konferencjach krajowych („Stosunki międzynarodowe i studia europejskie w Polsce – stan obecny i perspektywy rozwoju” w Warszawie w marcu 2015 r. i na V Konwencji PTSM w Gdańsku “Liberalizm i neoliberalizm w nauce o stosunkach międzynarodowych” w listopadzie 2015 r.). Dwukrotnie, w 2013 i 2015 r., badacz ten poprowadził również zorganizowane przez Instytut Stosunków Międzynarodowych UW w Warszawie warsztaty dla młodych badaczy stosunków międzynarodowych, podczas których uczył projektowania badań naukowych (tzw. *research design*). Intelektualne

związki Stefano Guzziniego z Polską sięgają jednak samych początków transformacji 1989 r., co sam najlepiej opisuje w przedmowie do wydania polskiego. Sprawia to, że jest uczonym znanym polskiemu środowisku z wystąpień i dyskusji. Książka ta, zawierająca również dodatkowo artykuł *Trwałe dylematy realizmu w teorii stosunków międzynarodowych* opublikowany w 2004 r. na łamach *European Journal of International Relations*, jest pierwszą publikacją tego autora dostępną w języku polskim, co stanowi kolejny krok we współpracy polskiego środowiska SM z tym badaczem.

Chciałabym podziękować osobom i instytucjom, które wsparły wydanie tej książki: fundacji Erika Borbosa Hanssona z Uniwersytetu w Uppsali oraz dyrektorom Instytutu Stosunków Międzynarodowych Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Edwardowi Haliżakowi i Jakubowi Zajączkowskiemu. Jej opublikowanie nie byłoby też możliwe bez zwolnienia z opłat, jakie uzyskaliśmy od wydawnictw Routledge i SAGE dysponujących majątkowymi prawami autorskimi zarówno do książki, jak i artykułu.

*Anna Wojciuk*